Nr. 16. Lwów, dnia 16. kwietnia 1909. Rok III.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności“ (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

>>> WYCHODZI W PIĄTEK. <<<

TREŚĆ:

Z powodu zbliżających się wyborów.

Okręgi miejskie 26. i 34. otrzymają w najbliższej przyszłości nowych reprezentantów parlamentarnych. Przez śmierć hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i ustąpienie eks. Dawida Abrahamowicza opróżniły się dwa krzesła poselskie.

Wybory, które Galicyę wkrótce czekają, nie są zwykłymi „wyborami uzupełniającymi“, będącymi jeno zmianą osób, przesunięciem sfery działania z ustępującej osobistości na nowo wstępującą. „Wybór uzupełniający“ ma zwykle znaczenie podrzędne i lokalne. Konstelacyi politycznej nie zmienia.

Tym razem jest inaczej. Oba wybory będą pierwszorzędnego znaczenia politycznego. Będą pierwszym od 2 lat t. j. od r. 1907 zmierzeniem sił na polu polityki krajowej. Będą egzaminem politycznym tych stronnictw i grup, które ubiegają się o spuściznę dawnych jedynowładzów Galicyi.

I dlatego należy już z góry baczniejszą im poświęcić uwagę.

*

Przedewszystkiem należy sobie przypomnieć, jak to było w tych okręgach w r. 1907.

Okręg wyborczy miejski 26. (Sambor-Gródek) zdobył hr. Dzieduszycki. Oddano ważnych głosów 5347 (uprawnionych do głosowania było 6491). Z tego otrzymał kandydat konserwatywny 3826 głosów, kandydat demokratyczny 319, a ludowiec 1194. Stosunek ludności *) w tym okręgu wedle wyznań przedstawia się następująco: rzymsko-katolickich jest 45·6%, grecko-katolickich 24·7%, a wyznania mojżeszowego *29·5%*.

Okręg wyborczy miejski 34 (Bóbrka-Rozdół-Żydaczów-Ruda) zdobył Dawid Abrahamowicz. Oddano ważnych głosów 6.698 (uprawnionych do głosowania było 7873). Z tego otrzymał kandydat konserwatywny 3542 głosów, niezawisły socyalista 1788, syonista 1269. Stosunek ludności w tym okręgu wedle wyznań przedstawia się następująco: rzymsko-katolickich jest 40%, grecko-katolickich 30·4, a wyznania mojżeszowego *29·2%*.

Cyfry to wymowne. Świadczą one:

1) że żadna z trzech grup ludności nie ma większości w żadnym z obu okręgów;

2) oba okręgi „wykrojone“ zostały na jedną modłę (mniejwięcej 40% rz. kat. i po 30% gr. kat. i wyzn. mojż.);

3) w żadnym z okręgów nie stawał kandydat ruski;

4) w obu okręgach przeszedł kandydat konserwatywny;

5) w ewentualnej walce między kandydatem narodowym polskim a ruskim lub separatystycznym d e c y d u j e s t a n o w i s k o, j a k i e k a ż d o c z e ś n i e z a j m u j e l u d n o ś ć ż y d o w s k a. Ludność żydowska bowiem, stanowiąc niemal 30% wyborców, przechyla szalę zwycięstwa swym akcesem to w tą, to w inną stronę...

*

Podobne zjawisko znachodzimy zresztą i w szeregu innych okręgów miejskich. „Geometrya“ wyborcza tak została skonstruowana, iż niemal wszędzie żydzi są „języczkiem u wagi“.

Nie miejsce i czas zastanawiać się obecnie, po upływie 2 lat, dlaczego żydzi w r. 1907 przechylili szalę zwycięstwa prawie wszędzie w miastach i miasteczkach na rzecz kandydatów konserwatywnych. Skonstatować jednak należy, że tak się stało. I również próżne byłyby obecnie rekryminacye na temat, dlaczego kandydaci konserwatywno-ziemiańscy schronili się podczas powszechnych wyborów do okręgów miejskich i to tych właśnie, w których ludność żydowska była czynnikiem decydującym. I tak hr. Dzieduszycki wyszedł w okr. miejskim samborskim, Dawid Abrahamowicz — w Bóbrce, dr. Bobrzyński (następnie prof. Górski) — w Mielcu, dr. Biliński — w Rzeszowie, dr. Korytowski — w Bochnii, dr. Starzyński — w Żółkwi, p. Moysa — w Buczaczu i t. d. Okręgi te miejskie są „w ręku“ ludności żydowskiej o tyle, że od stanowiska tej ludności zależy wybór kandydującej osobistości. I stwierdzić wypada, że w r. 1907 ludność żydowska zadecydowała o wyborze przewódców konserwatyzmu. Kiedy przewaga dotychczasowa zachowawczych reprezentantów przez wprowadzenie powszechnych wyborów została mocno zachwianą i dziesiątki mniej wybitnych posłów cofnąć się musiało w zacisze domowego życia — jedynie żydzi uchronili luminarzy konserwatyzmu przed podobnym losem.

Dlaczego tak uczynili, co ich do tego spowodowało, jakie wpływy działały i jakie zobowiązania zaciągnięto, jakich dotrzymano a jakich nie — nie pora tu teraz o tem wspominać. Wszak nie odstanie się to, co się raz stało...

*

Obecnie jednak należy się zastanowić nad sytuacyą o b e c n ą, a rekryminacyom z przeszłości dać pokój.

Otóż jak się obecnie sytuacya przedstawia?

O oba mandaty ubiegać się będą przedstawiciele różnych stronnictw. Krzyk, jaki podniosła prasa konserwatywna na wiadomość, iż stronnictwo narodowo-demokratyczne dysygnowało swych kandydatów, dowodzi, iż konserwatywne żywioły w kraju placówek tych nie uważają za stracone i o ich utrzymanie walczyć zawzięcie będą jako o utrzymanie „stanu posiadania“, piętnując dobijanie się innych stronnictw o te mandaty jako „natręctwo“ i „zachłanność“.

*) Na podstawie spisu ludności z r. 1900.

Z drugiej zaś strony fakt, iż stronnictwo narodowo-demokratyczne jeszcze przed rozpisaniem terminu wyborów zastanawiało się nad przyszłą kampanią i pospieszyło nominować swych kandydatów, dowodzi, że w kierujących sferach stronnictwa zadecydowano walkę na seryo. Do tego dołączyć należy (zwłaszcza w okręgu samborskim) kandydata stronnictwa ludowego, który już w r. 1907 zdołał skupić poważną ilość głosów, a (w okręgu bobreckim) kandydata separatystycznego, nie mającego wprawdzie żadnych szans przejścia, ale w każdym razie — zwłaszcza w łączności z wyborcami ruskimi — mogącego poważnie zaważyć na szali.

Ludność żydowska znajdzie się zatem „między młotem a kowadłem" ścierających się stronnictw.

Co ma być jej wytyczną? Własne dobro.

Wobec faktu, iż w obu okręgach nie zachodzi obawa wyboru antynarodowego kandydata, iż stanowisko żydów nie narazi na szwank stanowiska narodowego, bo walka rozegra się między dwoma kandydatami polskimi — należy już z góry zająć wyraźne a niedwuznaczne stanowisko.

Ludność żydowska ma prawo i obowiązek pomyśleć o swym losie, przystępując do urny i decydując o kierunku przyszłej polityki Galicyi.

Nie jest to — jak zapewne antysemici okrzykną — stanowisko seperatystyczne, lecz zdrowa a konieczna samopomoc. Taksamo jak włościanie polscy nie są „separatystami", kiedy przystępując do aktu wyborczego przedewszystkiem swe interesa życiowe mają na oku — taksamo i żydzi nie okazują „separatyzmu" przez to jedynie, iż w myśl zasady *do ut des* przedewszystkiem podniesienie opłakanego swego stanu ekonomicznego zaakcentują.

To jest jedynie racyonalna platforma, na której ludność żydowska stanąć winna.

Nędza wśród żydów rośnie zastraszająco, emigracya bezdomnych za ocean jest wynikiem przerażającej pauperyzacyi, szerzącej się wśród żydów w kraju, warunki egzystencyi pogarszają się z dnia na dzień; już mamy w kraju dziesiątki tysięcy osobników, którym emancypacya innych sfer podcięła możność zarobkowania i odcięła dostęp do źródeł dotychczasowych zarobków.

Dość już obiecanek! Dość platonicznych zapewnień! Dość już weksli honorowych, prolongowanych co lat sześć, od wyboru do wyboru!

Ludność żydowska obu okręgów winna sprawę jasno postawić i zobowiązać się wobec tego stronnictwa, które większą daje rękojmię, że słusznym żądaniom setek tysięcy nędzarzy odpowie. Minęły już te czasy, że głosowano „dla przypodobania się" — głosowanie stało się wyrazem woli ludu i jego postulatów. Niechże więc w tym wypadku tak będzie.

I jeżeli w Kole polskiem zmniejszy się poczet tych, którzy ludność żydowską uważają za z nieba zesłaną warstwą, której się co sześć lat trzeba pokłonić a potem zabrawszy mandat o niej zapomnieć — zaś zwiększy zastęp posłów, uważających się za rzeczywistych, obopólnie zobowiązanych rzeczników ludu, wówczas i „kwestya żydowska" — będąca u nas w kraju nie kwestyą narodowościową lecz kwestyą chleba — na pomyślniejsze dostanie się tory.

Bo nie sztucznem, drażniącem separatyzowaniem się poprawi się los żyda, lecz związaniem obu odłamów ludności, i chrześcijańskiej i żydowskiej, w jedno nierozerwalne kolisko wspólnych interesów.

To być winno wytyczną i przyszłych kandydatów, ubiegających się o poselstwo, i ludności żydowskiej, współdziałającej w uzyskaniu tej godności i w danych wypadkach — niemal decydującej.

Dr. Bertold Merwin.

Z działalności Hilfsvereinu.

Wiedeński Hilfsverein postawił sobie za zadanie: podniesienie ekonomiczne i kulturalne ludności żydowskiej w Galicyi. Jakkolwiek praca kulturalna obraca się jeszcze w sferze projektów, to na polu przemysłu domowego rozwinął dość szeroką działalność stosownie do swoich sił i środków. I tak w roku 1908. znacznie się rozwinął wyrób siatek do włosów; w konfekcyi sukien pracowało najmniej 80 osób; koronkarstwo haczkowane objęto szersze kręgi robotnic; koronkarstwo klockowane powoli się zakorzenia; biały haft zaprowadzono w jeszcze jednem mieście; konfekcyę bielizny rozpoczęto z końcem roku w Stanisławowie, zaś w najbliższym czasie ma być zaprowadzone hafciarstwo maszynowe. W innych działach przemysłu domowego pozostał status quo ante. Przejdźmy je po kolei.

Wyrób siatek do włosów. Z końcem roku 1907. widomym był na tem polu upadek. Towar zbywano głównie w Anglii, ale galicyjscy przedsiębiorcy nie mogli podołać konkurencyi eksporterów austryackich i niemieckich, gdyż słabo płatne robotnice wyrabiały gorszy towar, a nie mając stałego zatrudnienia, zaczęły się powoli z pracy wycofywać. Dlatego też zarząd Hilfsvereinu wszedł w układ w maju 1908. z nowym przedsiębiorcą, na mocy którego podwyższono płacę robotnicom, przeto z większą starannością mogły się oddać wyrobowi siatek. Płaca robotnicy dochodziła do 9 koron tygodniowo. Podwyższona płaca pociągnęła też za sobą większą ilość robotnic i uczenic, tak że liczba zatrudnionych w tym dziale robotnic żydowskich wynosił 1900, chrześciańskich 1600. Ogółem wynosiła płaca w r. 1908 — 150.000 koron, podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła 100.000 koron. Z wielu danych wnioskować można, że w r. 1909. dojdzie do cyfry 300.000 koron.

Uwagi godną jest ta okoliczność, że znaczna ilość robotnic chrześciańskich zna-

---

A. KALLAS.

On i oni wszyscy.

17 Powieść.

CZĘŚĆ DRUGA.

Już w formie salonowej prezentacyi dokończyła:

— Doktor Zygmunt Grünfeld, urzędnik kolejowy, pan Leon Berger.

Panowie zamienili ukłony i uścisk dłoni.

Rozmawiając, wracali w stronę miasta; w drodze przyłączyli się do nich dwaj panowie, których Leonowi zaraz przedstawiono; byli to syn jego ciotecznej ciotki, adwokat Adolf Jeżower, oraz dalszy jeszcze kuzyn, mecenas Stirner.

Ten ostatni zauważył:

— Ach, pan Leon Berger!... Czy to nie ten młody człowiek, o którym mi już mówiliście, że posiada talent literacki?... Zdaje mi się także, żem gdzieś czytał nowelę, czy wiersze tego pana...

Starsza dama pospieszyła z objaśnieniem.

— A jakże!... W zbiorowem wydawnictwie na jakiś tam cel dobroczynny. Ale to tylko mała próbka jego talentu. Wasz kuzyn, jak mnie o tem zapewnił ktoś, komu wierzyć mogę, posiada wielkie zdolności i wkrótce już zobaczymy jego dramat na scenie.

— W istocie interesujące! — rzekł na to mecenas Stirner.

Leon zmieszał się bardzo i może nazbyt porywczo zapytał:

— Kto państwu mówił o mnie te rzeczy?

Coś się w nim szarpnęło i odczuł wielką przykrość, że mówią do niego w taki sposób.

Okazało się, że jego były instruktor rozgadał o nim pewne wieści, a resztę stanowiły plotki i komentarze.

Doktor Grünfeld nadał rozmowie zwrot inny; zaczął mówić o asemityźmie, a nasunęło się to, gdy dostrzegli w przejściu redaktora antysemickiego dziennika miejscowego.

— Temat dla naszego wuja nader niemiły — rzekł adwokat Jeżower i wskazał oczyma mecenasa Stirnera, kroczącego przed nimi z głową zadartą w towarzystwie Jadwigi Grünfeldowej i jego matki.

— Pan Stirner nic a nic na żyda nie wygląda — zauważył Leon mimowoli.

— Szczęściem dla niego! — szydził adwokat Jeżower — inaczej nie byliby go w tej stolicy wybrali prezesem Sokołów...

Mecenas Stirner mieszkał stale w jednem z mniejszych miast Galicyi wschodniej, a w Krakowie zatrzymał się był tylko w przejeździe.

Doktor Grünfeld dodał:

— Przy ostatnich wyborach usunęli go, mimo jego słowiańskiego typu. Czasy się zmieniły.

— Pan nie wierzy w asymilacyę? — spytał się prędko Leon.

— Ja?... Owszem!... Ja... wierzę... Ja sam jestem gorącym zwolennikiem asymilacyi, ale twierdzą przytem, że asymilacya na ziemiach polskich, wskutek anormalnych warunków, jakie wytworzył rozbiór Polski, znajduje coraz większe trudności, że to wprost tamuje jej bieg naturalny...

— Zapominasz — przerwał swojemu szwagrowi adwokat Jeżower, — że prócz anormalnych stosunków, nad któremi rozwodzić się tu nie będziemy, poważną, najpoważniejszą przeszkodą asymilacyi jest zbyt znaczna liczba nieoświeconych żydów, osiadła na ziemiach polskich. Masy żydowskie nieoświecone, pozostające jeszcze ciągle w obrębie ghettowych nawyknień i zwyczajów, nie są zdolne do asymilacyi. I według mego zdania, wątpię czy kiedykolwiek masy te zasymilują się w tem znaczeniu, jak to działo się z innymi narodami. Jednostki... tak!... Te się szybko asymilują; ale w masach żydowskich jest odporność, której nic nie przełamie.

— Wierzy pan może w zwycięstwo nacyonalizmu żydowskiego? — spytał Leon.

Adwokat Jeżower spojrzał na niego i odparł z uśmiechem:

— Mój drogi kuzynie, ja nie należę do

lazła zatrudnienie i zarobek w wyrobie siatek do włosów, zaprowadzonym w Galicyi przez Hilfsverein. Jest to okoliczność pocieszająca tem bardziej, że robotnice żydowskie, jak to sprawozdanie z naciskiem zaznacza, wcale uszczerbku nie doznają. Przemysł ten zaszczepił się także poza granicami Galicyi, jak na Bukowinie i w poblizkich miejscowościach rosyjskich, skąd robotnice żydowskie dostarczały wyrobów dla galicyjskiego przedsiębiorcy. Podnieść jeszcze należy, że wiele robotnic z działu koronkarstwa klockowanego przeszło do wyrobu siatek, tak, że Zarząd Hilfsvereinu widział się zmuszonym zaprzestać nauki koronkarstwa klockowanego w miejscowościach Jabłonów, Pistyn, Peczeniżyn i Gwoździec.

Naturalnym skutkiem podwyższenia płacy jest polepszenie jakości wyrobów. Przedsiębiorca wielką też wagę przykłada do jakości towarów, chcąc przez to nadać galicyjskiemu wyrobowi siatek do włosów pewną markę na targu światowym. Podniesienie się tego działu przemysłu dawnego naprowadza na fakt, iż przy użyciu odpowiednich środków w sprzyjających warunkach można wiele dokazać.

Koronkarstwo haczkowane. Koronki w ten sposób wyrabiane nie miały w tym roku tak wielkiego popytu z powodu zmiany mody, zamówienia były mniejsze, mimoto wynagrodzenie wynosiło 88.452,68 koron. Jednakowoż już z końcem roku 1908. nastąpiła zmiana na lepsze: c. k. centralny kurs koronkarstwa we Wiedniu poczynił znaczne zamówienia, tak że robotnice znajdą zatrudnienie przez cały rok 1909. Zamówienia te odnoszą się tylko do pewnego specyalnego rodzaju haczkowania, przez dotychczasowe robotnice nie uprawianego, przeto w styczniu 1909. wysłano do Galicyi n a u c z y c i e l k ę, której zadaniem udzielanie w tym kierunku wskazówek w danych miejscowościach.

Z powodu zamążpójścia, emigracyi i t. p. ilość haczarek znacznie się zmniejszyła. Z końcem r. 1908. znajdowało się w 18 miejscowościach 1021 haczarek, pozatem 400—500 kobiet w koronkarstwie wyćwiczonych, któreby chętnie haczkowania się podjęły, gdyby znalazły robotę; obecnie znajdą i one zatrudnienie.

Robotnica, zajęta w dziale koronkarstwa haczkowanego zarabia 1—2 koron dziennie. Przemysł ten głównie się rozwinął w miastach: Bolechów, Dolina, Gorlice, Magierów, Nadwórna i Tłumacz.

Koronkarstwo klockowane. W tym rodzaju koronkarstwa widocznym jest ujemny wpływ rozwoju koronkarstwa haczkowanego. Mimoto czynnych było 14 nauczycielek w następnych miejscowościach: Bolechów (wraz z Doliną i Wygodą) Cieszanów, Gródek, Kołomyja (z Delatynem), Krystynopol, Lubaczów (z Magierowem i Rawą Ruską), Mikołajów, Mościska, Mosty Wielkie, Oleszyce, Rozdół, Stary Sambor, (z Samborem), Szczerzec i Tyśmienica., Z końcem roku 1907. funkcyonowały tylko 3 nauczycielki. Ponadto objęła rzędowa nauczycielka z końcem maja 1908. nadzór w kierunku technicznym nad istniejącemi szkołami. Na opędzenie kosztów nauczycielek otrzymano na rok 1908. subwencyę w kwocie 5000 koron od towarzystwa „Israelitische Allianz“ we Wiedniu.

Wynagrodzenie wynosiło 5681.13 koron, na wyćwiczoną i zręczną robotnicę przypada 1 K. dziennego zarobku. Ilość robotnic i uczennic wynosiła w Kołomyi i Delatynie 80, w innych miejscowościach 417. Nauki udzielano grupom, składającym się najmniej z 15 uczenic.

Konfekcya sukien. Warstat w Tarnowie był bez przerwy w ruchu. Od 10. czerwca 1908. zajętych tu było stale 80 robotników. Wynagrodzenie po odciągnięciu należytości dla Kasy chorych wynosi 51.674·31 koron, zatem o 9720·04 koron więcej niż w roku ubiegłym. Zarobek dzienny mężczyzny wynosi 3·06 — 3·65 k., kobiety przeciętnie 1·23 koron.

W warstacie poczynione są zamówienia kupców galicyjskich, którzy towar eksportują poza Galicyę, pozatem i kupcy wiedeńscy przesyłają tu materyę do wykonania sukien.

Haft biały. Szkoły haftu białego, utrzymywane są przez Hilfsverein w Jaworowie i w Rzeszowie. Szkoła w Jaworowie została na nowo otwarta 26. stycznia 1908. C. k. zakład dla kobiecego przemysłu domowego oddał Hilfsvereinowi do dyspozycyi nauczycielkę i przyrzekł stałe zatrudnienie robotnic. Od 1. czerwca 1908. funkcyonuje też szkoła w Rzeszowie. Liczba robotnic wynosiła z końcem roku 1908. w Jaworowie 34, w Rzeszowie 16. Wynagrodzenie wynosiło w Jaworowie 1142·68 koron, w Rzeszowie 241·80 koron Wyćwiczona robotnica zarabia tygodniowo 6·koron.

Konfekcya bielizny. Zarządowi udało się nakłonić wiedeńskiego przedsiębiorcę do wyrobu bielizny w Stanisławowie. Próbna wysyłka nastąpiła w grudniu 1908. Jakkolwiek próba nie zupełnie zadowolniła przedsiębiorcy, mimoto poczynił dalsze zamówienia w przekonaniu, że błędy się nie powtórzą.

Omawiając s p o s ó b z a r o b k o w a n i a w przemyśle domowym, zaprowadzonym przez Hilfsverein, zauważyć należy, że zatrudnienie utrzymują także niewyćwiczone robotnice i uczenice, które w pierwszych miesiącach nauki bardzo mało tylko zarobić mogą W ciągu tygodnia pracują najwyżej przez $5^1/_2$ dni, gdyż praca w miasteczkach galicyjskich ustaje z piątkiem popołudniu. Na rok wypada tylko 10 miesięcy roboczych, gdyż przed świętami wielkanocnemi i jesiennemi, robota leży tygodniami odłogiem. Dalej podnieść należy, że z wyjątkiem robotnic, zajętych w konfekcyi sukien, wszystkie inne pracują w domu, zatem czas pracy usuwa się z pod wszelkiej kontroli. Kobiety, zatrudnione w przemyśle domowym, dotychczas nie pracowały w tym kierunku, nie są zatem do roboty przyzwyczajone. Przeważnie nie bywa dzień należycie do pracy wyzyskany, gdyż większość robotnic zajmuje się prócz tego gospodarstwem domowem.

żadnego stronnictwa i trzymam się zdala od wszelkich waśni partyjnych.

Nastąpiło kilka uwag o ekonomicznem położeniu drobnych handlarzy żydowskich w Galicyi, potem krytyka pewnych instytucyi handlowo-przemysłowych i kredytowych; dostało się coś tej na zewnątrz tylko objawianej filantropii bogaczy żydowskich, a wszystko to z lekka tylko dotykało przedmiotu i było zręcznem lawirowaniem wśród piekących kwestyj społecznych.

Wprawdzie Doktor Grünfeld kilkakrotnie przerywał rozmowę uwagami, świadczącemi, że z dużem uczuciem a nadto bardzo poważnie traktuje tę stronę życia społecznego; ale jego szwagier miewał, zdaje się, w takich razach gotowy uśmiech i giest.

— Nie róbcież przykrzejszem to, co już i tak jest bardzo przykre — rzekł adwokat Jeżower, gdy Leon za przykładem Doktora Grünfelda ośmielił się zwrócić mu uwagę na zwiększający się z dniem każdym antysemityzm rasowy i ekonomiczny.

— Nie odczułeś na własnej skórze, ale poczekaj, nie minie i ciebie, — wtrącił Doktor Grünfeld.

— Czynię wszystko, aby do tego nie dopuścić.

— Czy jest na to sposób? — zapytał Leon.

— O, tak, mój kuzynie!... Przedewszystkiem nie należy wywieszać przed sobą flagi nacyonalizmu żydowskiego, czy bodaj mozaizmu, a w ogóle tej odrębności, w imię której rodzi się ta chorobliwa drażliwość, że katolik mówiąc do żyda o żydach, (oczywiście mam na myśli stosunki towarzyskie) lęka się mówić słowa: *żyd*, aby go przepadkiem nie urazić. My zaś sami w najmniejszem uchybieniu dopatrujemy się niechęci rasowej.

— Mój drogi!... Ta niechęć istnieje! Wszakże nie od nas, ale od nich wyszło pierwsze hasło towarzyskiego seperatyzmu.

— Znowu: *my* i *oni*! *Nas* a *ich*!... Sam stawiasz ten rozdział.

— Bo faktycznie istnieje.

Do rozmawiających w ten sposób zbliżył się mecenas Stirner, a dowiedziawszy się o co chodzi, rzekł.

— To temat bardzo przykry i wszelkie dyskusye w tej sprawie, jak sądzę, kwestyi żydowskiej ani o krok dalej nie posuną. Kwestya żydowska bywała, jest i będzie bolączką wszystkich narodów, które miały to nieszczęście gościć u siebie żydów w liczbie tak pokaźnej, że aż względy na rasę uprzywilejowaną, powiedzmy... krajowców, domagały się surowego nakazu, naprzykład w guście takim, aby topić pierworodne dzieci Izraela płci męskiej. Śmiem przypuścić, że stałoby się na świecie mniej złego, gdyby piękna Faraonówna nie zlitowała się nad owem dziecięciem żydowskiem, by je wyciągnąć z Nilu. Stanowczo mam urazę do szanownego prawodawcy żydów i twórcy wspaniałej księgi *Genezis*, że budował na tak silnych fundamentach, aby zdołały i nowy zakon udźwignąć; a dźwigają go tak długo. Ileż już ataków wytrzymała ta forteca!... Ale zdaje się, że jest nieśmiertelna, jak nieśmiertelną jest wszelka głupota ludzka.

Zaśmiał się, lecz śmiechowi jego nikt nie zawtórował. Adwokat Jeżower przystąpił do matki i siostry; (zatrzymały się bowiem nieopodal, zaczepione przez znajomych.) Doktor Grünfeld zwiesił głowę i milczał, a Leon spytał nieśmiało:

— Czy wolno mi odpowiedzieć panu?...

— Ależ proszę! — zawołał mecenas Stirner. — I bardzo pana przepraszam, jeśli obraziłem pańskie uczucia religijne. Nie chciałbym zgorszyć wierzących; ale o panu myślałem, żeś już zerwał z tradycyą...

— Ja wierzę — zaczął Leon i dodał prędko: — Jest to wiara oparta na innym zgoła światopoglądzie, aniżeli go podaje biblia, lecz mimoto nie lekceważę tego wspaniałego dzieła, które przez tyle wieków i dla pokoleń tylu było i pozostało ostoją, a stanowi dla najmniej nawet pobożnych źródło szczerych wzruszeń, pięknych myśli i wielkich natchnień poetyckich.

(C. d. n.)

Zestawienie

omawianych powyżej rodzajów przemysłu domowego z siłami roboczemi i zarobkiem rocznym wypadnie następująco:

Rodzaj przemysłu	ilość robotnic żydowskich	zarobek roczny
Siatki do włosów	1900	K. 150·000·—
Koronkarstwo haczkowane i filet quipure . . .	1021	„ 88.452·68
Koronkarstwo klockowane . . .	497	„ 5.681·13
Konfekcya sukien .	82	„ 51.647·31
Haft biały . . .	50	„ 1.384·48
Razem	3550	K. 297.165·60

Prócz robotnic żydowskich, zajmowało się, jak już zaznaczono, 1600 robotnic chrześcijańskich, wyrobem siatek do włosów. Wśród sił roboczych było 56 męskich; nie wliczono tu uczniów, umieszczonych u rzemieślników i w szkołach. Ilość sił roboczych zwiększyła się w r. 1908 o 396, zaś zarobek roczny o 29.319·15 kor. Od początku założenia Hilfsvereinu (1901), wynagrodzenie robotników doszło do pokaźnej cyfry 1,300.000 koron.

Inne rodzaje przemysłu. Dla jednego eksportera w Czechach sporządzono z ramienia Hilfsvereinu w Jaryczowie pokaźną ilość siatek do przyrządów rozpylających wedle nadesłanego wzoru. Próba wprawdzie dobrze wypadła, jednakowoż dalszego zamówienia nie otrzymano, gdyż eksporter nie otrzymał dalszego polecenia z Ameryki, dokąd sporządzone siatki wysłał.

Z przedsiębiorcą wiedeńskim ukończono już układy w sprawie zaprowadzenia haftu maszynowego w jednem z miast galicyjskich i w krótce robota ma się rozpocząć.

Utrzymywano uczniów na koszta:

		Hilfsvereinu	fund. br. Hirscha	Tow. rzemieślników	razem
Z końcem 1907 . .		28	9	14	51
W roku 1908	przyjęto nowych .	10	3	10	23
	razem	38	12	24	74
	ukończyło naukę	5	1	—	6
	przerwało naukę .	4	1	4	9
	Stan z końcem 1908	29	10	20	59

Sześciu uczniów, którzy ukończyli w r. 1908. naukę, należy do pierwszych, umieszczonych na nauce we Wiedniu.

Na koszta Hilfsvereinu umieszczono prócz tego w Bernie 4 uczniów, w Lörrach (wielkie księstwo badeńskie) 2 uczniów u litografa. Jeden chłopiec z Kossowa otrzymuje poważną subwencyę na kształcenie się w c. k. szkole tkackiej w Neutitschein (Morawy), na resztę utrzymania łożą towarzystwa B'nai B'rith w Bernie i w Krakowie za staraniem Hilfsvereinu. Suma uczniów wynosiła zatem z końcem roku 1908 — 66, o 8 więcej niż w roku ubiegłym. Staraniem Hilfsvereinu uczęszcza jedna z dziewcząt galicyjskich do szkoły koronkarstwa we Wiedniu i otrzymuje odpowiednie stypendyum. Po ukończeniu szkoły, funkcyonować będzie jako nauczycielka w Galicyi.

Gospodarstwo wiejskie. W tym kierunku stara się Hilfsverein o wykształcenie pewnej ilości żydów galicyjskich w uprawie drzew owocowych i jarzyn, a czyni to przez umieszczenie uczniów u ogrodników. Dwaj absolwenci szkoły ogrodniczej w Ahlem, którzy obecnie osiedlili się na Bukowinie, oświadczyli gotowość przyjęcia dwóch uczniów żydowskich za roczną subwencyą 400 koron, na co zarząd się zgodził.

Ponadto toczą się układy w sprawie zaprowadzenia wyrobu obuwia i białego haftu w większej mierze. Z powodu braku odpowiedniego kapitału, nie zaprowadzono w projekcie będących innych rodzajów przemysłu. Układy z przedsiębiorcami nie doprowadziły do pożądanego skutku, gdyż nie chcieli kapitału zaryzykować.

Stowarzyszenie produkcyjne szczotkarzy w Jaworowie ukonstytuowało się w roku sprawozdawczym. Odniosło się ono do zarządu państwowego z prośbą o udzielenie maszyn, szczególnie do wyrobu drzewa. C. k. urząd przemysłowy we Wiedniu zbadał na miejscu sprawę przez jednego z urzędników i nie jest wykluczonem, że stowarzyszenie, prócz maszyn, otrzyma i inne beneficia.

Z działalności Hilfsvereinu podnieść jeszcze szczególnie należy kwestyę rozmieszczenia i utrzymania uczniów po warstatach i szkołach w porozumieniu z fundacyą barona Hirscha i towarzystwem rzemieślników (Handwerkerverein), zestawienie ilości uczniów, utrzymywanych przez Hilfsverein i wymienione instytucye.

W sprawie podniesienia poziomu kulturalnego żydów galicyjskich, rozesłano okólniki i kwestyonarze, a zebrany materyał będzie podstawą do ułożenia programu pracy.

Sprawozdanie nie wspomina o kursach dla analfabetów, które Hilfsverein prowadził, względnie subwencyonował w roku ubiegłym. Przy omawianiu sprawozdania z roku 1907, podnosiliśmy potrzebę należytego skonsolidowania akcyi w kierunku zwalczania analfabetyzmu, na którem to polu czynne jest Koło T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie. Sprawa ta zdaje się upadła z powodu oddania jej w niewłaściwe ręce.

Towarzystwu „Opieka" we Lwowie udzielono na bursę dla młodzieży, subwencyi na rok 1909 w kwocie 100 koron.

W kwestyi organizacyi i propagandy ustanowiono rady przyboczne we Lwowie i w Krakowie, złożone z zamieszkałych tam członków; z towarzystwami wiedeńskiemi, działającemi wśród żydów galicyjskich (Galicyjskie towarzystwo pomocy, Izraelicka Allianz, fundacye barona Hirscha, Jevish Colonisation Association), wszedł Hilfsverein w stały związek przez urządzanie konferencyi sekretarzy odnośnych instytucyi.

Tak się pokrótce przedstawia sprawozdanie z działalności za rok 1908. Pole ulżenia nędzy ekonomicznej żydów galicyjskich przez danie im możności zarobkowania, jest tak zachwaszczone, że stosunkowo obszerna działalność Hilfsvereinu jest prawie w skutkach niewidoczną. Ale nie jest to winą towarzystwa, które w miarę sił i środków czyni, co może.

B. P-s.

„Prawo" zamieszkiwania żydów w państwie rosyjskiem.

(Oryginalna korespondencya „Jedności".)

Petersburg.

Jeżeli sławetna „azewszczyzna", Panama policyi rosyjskiej, rzuciła tak jaskrawe światło na tajną gospodarkę mocarzy stanów wyjątkowych, to jawne już traktowanie żydów jako takich przez biurokracyę jest najlepszym miernikiem znaczenia, jakie władze, zarówno centralne w Petersburgu, jakoteż prowincyonalne, wogóle przywiązują w samej rzeczy do tak zwanej konstytucyi i rzekomych swobód obywatelskich.

Po wydaniu manifestu z dnia 30-go października, administracya — *comme de raison* — zaczęła jakoś ignorować osławione, zresztą niby „tymczasowe" (!) prawa hr. Ignatjewa przeciw żydom, wydane w maju r. 1862, prawa spychające żydów na poziom przestępców z urodzenia, gdyż między innemi ograniczeniami zawierają także drakoński przepis, iż żydowi-poddanemu rosyjskiemu nie wolno zamieszkiwać w całem państwie, na równi choćby z — cyganami, jeżeli nie należy do jednej z uprzywilejowanych klas, wyszczególnionych w odnośnym prawie. A więc, co we wszystkich krajach świata cywilizowanego jest prawem przyrodzonem każdego mieszkańca, w świętej Rosyi stanowi przypadkowy przywilej małej garstki wśród 6 milionów żydów, o który w dodatku trzeba jeszcze walczyć w poszczególnych razach ze swawolą i — chciwością organów policyjnych.

Stosowane obecnie represye gwoli wyleczenia ludności z mrzonek wolnościowych i nowinek polityczno-społecznych, podwójnie i potrójnie dają się we znaki — żydom, owym nieszczęsnym żydom, którzy odważyli się żywić nadzieję, że na zasadzie manifestu konstytucyjnego, hańbiące i krępujące ich „prawa" uważane będą za zniesione de facto. Tymczasem, po rozwiązaniu I. i II. Dumy państwowej stało się odwrotnie: prawa przeciwżydowskie hr. Ignatjewa, wiecznie jakoś „tymczasowe", odżyły i z gorliwością godną lepszej sprawy, wymierzane bywają przez wielkich i małych kacyków reakcyi. Nawet Senat, ów najwyższy trybunał państwa rosyjskiego, skory jest do komentowania zawiłych przepisów na niekorzyść żydów zgodnie z kierunkiem wiatru, wiejącego chwilowo w wysokich sferach rządowych...

Trzeba bowiem wiedzieć, iż prawa majowe hr. Ignatjewa, których imię jest — legion, nie grzeszą zbytnią jasnością; owszem nieraz są między sobą tak sprzeczne, iż nietylko pokrzywdzone strony, lecz i sami czynownicy zwracają się do Senatu o ostateczne wyjaśnienie „prawa". Substraty tych spraw są często gęsto tak błahe, drobiazgowe i śmieszne, iż zaprzątanie się niemi takiego, jak dostojny Senat areopagu jest wprost komiczne i robi wrażenie sesyi naszych podrabinków, roztrząsających arcypoważnie kwestyę „strefniałych" warząchwi i garnków; byłoby tez wielce zabawne i dla nas, gdyby nie było w gruncie rzeczy tak smutne, skoro przytem poniewiera się godnością ludzką i pierwotnemi prawami, z któremi człowiek się rodzi — wszędzie oczywiście oprócz świętej, konstytucyjnej Rosyi...

Pisma rosyjskie donoszą nam o takiego rodzaju zagadnieniu. Czytelnik zachodnio-europejski bez wątpienia zdumiony będzie samem istnieniem takiej kwestyi prawnej; ale dla scharakteryzowania „swobód" obywatelskich w konstytucyjnem państwie stanów i praw wyjątkowych oraz generał-gubernatorstw i praw — tymczasowych, przytoczę perypetye takiej „ważnej" sprawy.

Niedawno, bo 24, lutego r. b., drugi wydział I-go departamentu Senatu pod przewodnictwem senatora Wrasskiego rozpatrywał kwestyę praw żydów: pomocników aptekarzy, dentystów, felczerów, akuszerek i t. d., zamieszkujących poza obrębem linii osiadłości,

do zajmowania się handlem i wyrabiania sobie odnośnych świadectw przemysłowych. Poruszyła tę sprawę w zeszłym roku kijowska izba skarbowa, która sama, nie mogąc dać sobie rady z licznemi prawami i wyjaśnieniami Senatu w tej materyi, skierowała sprawę do ministra finansów. Ten odpowiedział nieprzychylnie, twierdząc, że żydzi o tyle mogą korzystać z praw nadawanych im przez dyplom, o ile zajmują się specyalnością, orzeczoną przez dyplom. Tymczasem wyjaśnienia Senatu niejednokrotnie przypominały, że żydzi na zasadzie dyplomu mają możność zamieszkiwania swobodnego. gdzie im się podoba. Wówczas, d. 24 lutego, jednogłośnie przyjęto wniosek senatora Stemonchowa, by wobec zasadniczego charakteru kwestyi, rozpatrzyło ją plenum I-go departamentu przy udziale zainteresowanych ministeryów, t. j. handlu i finansów.

Tak tedy zasadniczo sprawa pozostała w zawieszeniu. Jednakże ostatnio gubernatorowie kijowski i finlandzki oraz naczelnik miasta Petersburga wydali rozporządzenie, aby rzeczone osoby w przeciągu 6 tygodni opuściły miejsce zamieszkania, gdzie mają zakłady handlowe i przemysłowe. Odbiło się to na stosunkach przemysłowych tak dotkliwie, że w ciągu zeszłego tygodnia w jednym Kijowie było przeszło 50000 rubli protestów wekslowych, wywołanych tem rozporządzeniem. Lecz na skutek starań p. Józefa Szreibera, administratora Nieznanowic, ostra ta kwestya nakoniec przyjęła inny obrót. P. Szreiber, uzyskawszy audyencyę u ministra finansów p. Kokowcewa, i u ministra handlu p. Timirazjewa, przedstawił fatalny skutek powyższego rozporządzenia dla interesów skarbu i uzyskał ich poparcie dle zasadniczego rozstrzygnięcia tej sprawy w duchu pomyślnym.

Po naradzie, jaką odbyli towarzysz ministra finansów, wicedyrektor departamentu podatków i naczelnik oddziału podatkowego, zwrócili się oni do wiceministra spraw wewnętrznych, p. Kryżanowskiego, o wstrzymanie wysiedlania żydów z wyżej wymienionych gubernii....

Czy to nie śliczny obrazek z dziejów kultury, cywilizacyi, oświaty, humanizmu, i t. p. wzniosłych rzeczy, jakiemi tak głośno chwali się nasz wiek XX. i nasza Europa?

Alež czy to nie świadczy o wielkiej, niebywałej szczęśliwości państwa, w którem najwyźsi dygnitarze mają cierpliwość i — obowiązek zaprzątania sobie głowy takiemi sprawami „prawnemi" dotyczącemi obywateli obarczonych wszystkiemi o b o w i ą z k a m i?

Difficile est satiram non scribere...

be.

Na dwóch czy jednym stołku?

Staje się to, cośmy dawno przewidzieli i przepowiadali. Ewolucya „idei" syońskiej w kierunku nie rozwojowym lecz rozkładczym kroczy butami siedmiomilowymi. Po chwilowym upojeniu mandatami i „władzą" nastaje ciężka, przykra, zabójcza reakcya: oprzytomnienie...

Rozdroże, a którego progu „idea" stanęła z chwilą, kiedy program bazylejski wskazywał na Palestynę, a wybory na Wiedeń — rozsadziło „jednolitość" partyi, stworzyło dwa światopoglądy.

Przez długi czas nie chcieli się syoniści do tego rozdwojenia przyznawać i tworzyli ciekawe *mixtum compositum* ludzi, mamiących siebie i innych. Bo mówiąc o „syonizmie" mieli jedni na myśli „Bezalel" w Palestynie a drudzy „Jad Charuzim" we Lwowie i jedni „gaj herzlowski", a drudzy wycieczkę do Prateru po sesyi; jedni myśleli: *leschonah habaah b'jeruschalajim*, a drudzy: na drugi rok na fotelu kahalnika, radcy miejskiego lub posła.

„Na dwóch stołkach" — jak to się mówi — siedzieć mogą tylko osobniki marne, kiepskie indywidualności. Bo u ludzi o wyraźnie się rysującej indywidualności taka dwoistość jest wykluczona. A że w syonizmie galicyjskim moc jest miernot a znikająco mało prawdziwych indywidualności, więc przez czas niejaki udawało się „siedzenie na dwóch stołkach" i syonizmu palestyńskiego i t. zw. polityki krajowej. *Rari nantes in gurgite vasto* wprawdzie od czasu do czasu głuchym pomrukiem znamionowali swe nieukontentowanie, ale zwarta większość gablowców bądźto zakrzyczała malkontentów bądź im perswadowała, że tak być musi, że tak każe „rozwój" i „przełom w syonizmie", że właściwie wszystko jest w porządku...

Wreszcie nastąpiła krisis. Okazało się, że nie wszystko jest w porządku... Okazało się, że trzeba być Gablem lub jemu podobnym, aby z rozszczepionym na dwie połowy... mózgiem (palestyńskim i żydowsko-hajdamackim) siedzieć na rozpadającej się na dwie połówki „idei".

Coraz śmielej występować zaczęli frondyści. I to po obu stronach. Jedni mówili: dajcie nam spokój z Palestyną, w którą przestaliśmy wierzyć, odczepcie od nas ten przyrostek, bez którego polityk galicyjski snadnie obejść się może! Drudzy mówili: idźcie do djaska z całem poselstwem i golusową kręteniną, a zostawcie nam „czysty" syonizm, zdejmcie z idei brud szacherek politycznych, matactw i hajdamacyzmu, uwolńcie syonizm od Trylowskich i mandatołowstwa.

I rozłam przybierać poczynał tak wielkie rozmiary, rozkład nurtować zaczął tak głęboko, że przerażeni macherzy partyjni musieli choćby dla ratowania pozorów karności partyjnej, zwołać krajową konferencyę, aby prujące się fastrygi „partyi" podreperować. Czy się to im uda? Może chwilowo. Lecz wkrótce — jakeśmy to już dawno przewidzieli i zaznaczyli — rozpadnie się syonizm w Galicyi na dwie partye, które znowu w miarę oddalenia się od siebie i czasem i światopoglądem, staną do siebie w jaknajjaskrawszej opozycyi.

Że tak będzie, dowodzi dobitnie enuncyacya jednego z najkonsekwentniejszych i najwierniejszych syonistów, p. Salomona S c h i l l e r a, wypowiedziana na wstępie ostatniego *Wschodu*. Żąda on już nie wstydliwie ukrywanej separacyi palestynizmu i „krajowej polityki", już nawet nie jawnej, umową stwierdzonej separacyi, lecz wprost rozwodu.

P. Salomon Schiller stoi na stanowisku syonizmu „czystego", takiego, jakiemu dał podstawę program bazylejski i z tego punktu widzenia krytykuje i potępia politykę krajową:

> P o l i t y k a k r a j o w a n i e w y p ł y w a i w y p ł y w a ć n i e m o ż e w p r o s t z i d e i s y o n i z m u. Syonizm niedwuznacznie obowiązuje naród żydowski, ażeby wytężył wszystkie swe siły w kierunku Palestyny, ażeby wszystkie emanacye społeczne: pracę gospodarczą, polityczną i kulturalną skoncentrował w kraju naszych ojców. Żadne kauczukowe rozumowanie, żadna sofisterya nie może wysnuwać z tej prostej myśli syońskiej, konsekwencyi jej charakterowi przeciwnych. J e ś l i z a ś p o l i t y k a k r a j o w a w y p ł y w a ć m a z e s y o n i z m u, t o t y l k o z j e g o u j e m n e j, o d w r o t n e j s t r o n y...
>
> ...p o l i t y k a k r a j o w a w i ę z i, a n g a ż u j e, a b s o r b u j e s i ł y, przykuwa je do specyficznych stosunków krajowych, golusowych, wręcz odmiennych od stosunków gospodarczo-politycznych tworzącej się wolnej społeczności żydowskiej w Palestynie...
>
> ... zwolennikami wyłącznej pracy palestyńskiej są właśnie ci, którzy swe przekonanie syońskie czerpali z krynicy naszej kultury rodzimej, natomiast z a g o r z a ł y m i p o l i t y k a m i k r a j o w y m i s ą c i, k t ó r z y s i ę w y ć w i c z y l i w s y o n i ź m i e n a e s t r a d a c h z g r o m a d z e n i o w y c h. Ba, z całą świadomością twierdzimy, że między obu typami syonistów zachodzi głęboka różnica w całym światopoglądzie żydowskim.

Bez osłonek jest tu wypowiedziane to, co luminarze partyjni skryć usiłowali pod korzec.

Jak się z takiem stanowiskiem i takiem postawieniem kwestyi uporają? Zobaczymy z obrad konferencyi.

Lecz zdaje nam się, że zwycieży „praktyczny", gablowski „rozsądek": będzie jak było... Prawdopobnie uda się zmajoryzować lub steroryzować ideowców syońskich, i mandatołapstwo nadal kwitnąć będzie na niwach — jeśli się jeszcze tak wyrazić wolno — syonizmu.

m.

KORESPONDENCYE.

Żółkiew.

(*Czytelnia T. S. L. im. Goldmana w. r. 1908.*)

Ze sprawozdania Zarządu tutejszej Czytelni T. S. L. imienia Bernarda Goldmana za rok 1908 wyjmujemy niektóre daty, by podzielić się niemi z szan. Czytelnikami *Jedności*, wychodząc z założenia, że praca w placówkach Goldmanowskich jest dorobkiem publicznym i że postępy jej względnie przeszkody w prawidłowym jej rozwoju nie powinny być obojętnymi dla społeczeństwa naszego. Rok ubiegły nie zaznaczył się wprawdzie wzmożoną lub bardziej intenzywną działalnością w Czytelni żółkiewskiej, która mimoto istnieje i stara się spełnić zadanie, dla wykonania którego powołaną została do życia. Z początkiem roku sprawodawczego liczyła 90 c z ł o n k ó w, w ciągu roku przybyło 4, ubyło 7 członków, których obecnie liczy Czytelnia 87. Na odbytem w tych dniach posiedzeniu Zarządu uchwalono wystosować odezwę do przedstawicieli miejscowej inteligencyi, którzy od niedawna mieszkają w tut. grodzie, z zaproszeniem do przystąpienia do Czytelni w charakterze członków. Dobrowolne wkładki członków wynoszą miesięcznie od 20 h do 1 K.

W Czytelni znajdują się trzy p i s m a codzienne, 4 tygodniki i 2 miesięczniki, których to pism część przeważną prenumeruje Koło T. S. L. im. Goldmana we Lwowie.

Rozpoczęty staraniem Czytelni w roku 1907 k u r s d l a d o r o s ł y c h a n a l f a b e t ó w, po kilku miesiącach istnienia przestano prowadzić. Atoli przed upływem roku sprawodawczego udało się p. Waltuchowi wznowić ten kurs, na którym pobiera naukę czytania i pisania ośmiu analfabetów, rzemieślników w. m. w wieku od 16 do 20 lat.

B i b l i o t e k a Czytelni nie funkcyonowała tak sprawnie, jakby sobie tego życzyć należało, przedewszystkim dla braku dostatecznej ilości książek.

Odezwa, wystosowana do mieszkańców tut. i towarzystw o zasilenie skromnej w rozmiarach biblioteki naszej darami w książkach, przyniosła zaledwie 30 książek.

Na skutek kilkakrotnych pism do Koła Goldmana we Lwowie, Zarząd tego Koła przysłał ostatecznie Czytelni tutejszej w gru-

dniu r. 1908 oddział biblioteki okrężnej, złożony z 53 książek, który po pewnym czasie winien być zwrócony do wymiany książek przeczytanych na inne. Biblioteka posiada obecnie ogółem 131 książek treści beletrystycznej historycznej i naukowej w 172 tomach.

Odczyt o historyi żydów w Polsce miał p. Niedźwiecki w kwietniu r. z., a z końcem listopada wygłosił w Czytelni dr. Alfred Kohl ze Lwowa rzecz o udziale żydów w powstaniu listopadowem.

W maju r. z. wysłał Zarząd pp. Fertiga i Waltucha jako delegatów Czytelni na wiec polski do Mostów wielkich, urządzony staraniem żółkiewskiej „Rady Polskiej“.

Na wiecu tym przemawiali między innymi pp. dr. Merwin i dr. Kohl jako przedstawiciele lwowskiego Koła Goldmanowskiego.

Na obchodzie pięciolecia istnienia Czytelni Goldmana we Lwowie, urządzonym dnia 26. grudnia 1908 reprezentował Czytelnię tutejszą przewodniczący, dr. Wachs. Już po upływie roku sprawozdawczego a m. z początkiem marca b. r. na skutek zabiegów Czytelni tut. i miejscowego Koła T. S. L. otwarto w lokalu Czytelni Goldmanowskiej uczelnię gimnazyalną, w której codziennie (z wyjątkiem dni świątecznych) pobiera naukę systematycznie udzielona przez akademika, p. Puszkę, 14 uczniów Polaków bez różnicy wyznania, uczęszczających do kreowanego we wrześniu r. z. gimnazyum tutejszego.

Sprawozdanie kasowe wykazuje nadwyżkę, pozostałą po opędzeniu wydatków bieżących w kwocie około 30 koron. Ruch w Czytelni, na ogół wziąwszy, nie jest dość znaczny. Starania o skupienie w murach czytelni ortodoksyjnych warstw żydowskich, napotykają jeszcze na trudności, spowodowane rozmaitemi przyczynami, których jednak usunięcie a raczej stopniowe usuwanie będzie wdzięcznem zadaniem przyszłego Zarządu.

Walne Zgromadzenie członków Czytelni odbędzie się, jak już donieśliśmy, dnia 1. maja b. r. *Ign. F.*

Z tygodnia.

Komunikat rządu austryackiego o emigracyi do Ameryki.

Ze względu na coraz bardziej się zwiększającą ilość emigrantów żydowskich do Stanów Zjednoczonych, nabiera następujący komunikat szczególnego znaczenia:

Wzrastająca stale od kilku miesięcy liczba wychodźców do Stanów Zjednoczonych, wskazuje na to, że w kołach interesowanych wśród ludności krążą pogłoski, iż obecnie zmieniły się tam stosunki dla wychodźców na lepsze. Zapatrywanie to jest jednak mylnem. Mimo pewnej wzrastającej poprawy stosunków w obrębie przemysłu amerykańskiego oraz na targu pieniężnym, nie daje się poprawa dotąd odczuć na polu ekonomicznem, a spodziewają się jej dopiero za kilka miesięcy. W ogólności zatem mają obecnie widoki lepszych posad i płac tylko służące, mówiące językiem angielskim lub niemieckim. W kilku miejscowościach stanu Ohio, Illinois, Minnesota, półn. i połudn. Dakota i Montena znajdą wprawdzie robotnicy rolni i znający się na hodowli bydła zatrudnienie, lecz jest tam jeszcze bardzo wielu imigrantów, którzy z powodu ostatnich strejków jeszcze dotąd odpowiedniej pracy poszukują. Płace w farmach wynoszą 18 do 25 dolarów miesięcznie z całem utrzymaniem. Rzemieślnicy i inni robotnicy przemysłowi nie mają obecnie żadnych widoków pracy, a tem mniej robotnicy dzienni. W Kalifornii i sąsiednich stanach panuje wśród austryackich imigrantów, — których liczba jest bardzo znaczną — także ogromna nędza z powodu braku pracy. Wobec określonych stosunków należy obecnie wychodźctwa do Stanów Zjednoczonych Ameryki stanowczo odradzić.

Ministerstwo wojny, a żydowscy oficerowie zapasowi.

Donosiliśmy niedawno o tem, że wobec niebezpieczeństwa wojny, wiszącego nad monarchią anstryacko-węgierską, oraz wskutek pojawienia się ruchów antymilitarnych w różnych częściach państwa austryackiego, nie było żadnego wypadku usuwania się żołnierza-żyda od obowiązku służby wojskowej. Mimoto jednak nie przestają pisma antysemickie tak w Austryi, jak i na Węgrzech podburzania opinii publicznej kłamliwemi oszczerstwami przeciw żydowskim żołnierzom. I tak pisze organ węgierskich protestantów *Budapesti Naplo* co następuje: „Niebezpieczeństwo wojny minęło, wobec czego walka tysiącletnia może być nadal kontynuowaną. Lecz dlaczegoż nie mamy publiczności powiedzieć, że żydzi są tchórzliwym narodem, że użyli wszelkich środków celem uniknięcia wyruszenia na wojnę, oraz, że żydowscy oficerowie rezerwowi masami prosili o wykluczenie ich z armii“.?

Podobne wiadomości udzielane publiczności nie mogą bez wątpienia przysporzyć żydom przyjaciół, lecz owszem, przyczyniają się tylko do zwiększenia nienawiści rasowej.

Na skutek podobnych pogłosek, widziala się wiedeńska Rada wyznaniowa zmuszoną natychmiast w drodze telefonicznej poruszyć powyższą sprawę w ministerstwie wojny, na co otrzymała następującą odpowiedź: „Uns ist kein einziger solcher Fall bekannt“.

Nie było zatem ani jednego wypadku, jakoby żydowski rezerwista z obawy przed wojną prosił o zwolnienie go z armii, względnie od służby wojskowej. Cała ta wiadomość okazuje się zatem wierutnem kłamstwem, a celem jej była tylko nikczemna i podła chęć spotwarzenia żydowskich oficerów. I to jest ta broń, jaką się walczy w tym wiekowym boju? Dalsze komentarze są wobec tego zbyteczne, prócz jednego zapytania: dlaczego prokuratorya budapeszteńska, która w tylu innych małostkowych wypadkach z całą surowością występuje — obecny fakt oszczerstwa i obrazy puściła płazem?...

Syndykat towarzystw żydowskich.

Już od dłuższego czasu czyniono starania celem połączenia wszystkich instytucyj zajmujących się sprawami żydostwa na Wschodzie oraz kolonizacyi — w jedną całość. W Berlinie i Nowym Jorku zadawano sobie niemało trudu nad urzeczywistnieniem tej myśli w przekonaniu, iż tylko wspólnemi siłami będzie można większe skutki osiągnąć. Zetknięcie się to odbywało się dotąd tylko w razie nadzwyczajnych wypadków. Ważnego tedy kroku do osiągnięcia tego celu podjęło się towarzystwo „Ica“, które urządzając rodzaj biura centralnego umożliwiło wszystkim organizacyom zwrócenie się tam w potrzebnych wypadkach. Biuro to pozostawać będzie w bezpośredniej łączności z towarzystwami a staraniem jego będzie zwołanie konferencyi, na której każde towarzystwo reprezentować będzie po dwóch delegatów. W skład tych towarzystw wchodzą: Jewish Colonisation Association, Alliance Israelite Universelle, Deutsche Konferenz-Gemeinschaft, Hilfsverein der deutschen Juden, Anglo Jewish Association, Israelitische Allianz we Wiedniu i American Jewish Comitee w Nowym Jorku.

Wiadomość powyższą przyjmujemy z rezerwą, w oczekiwaniu skutków, które przyszłość okaże.

Śmierć podżegacza.

Twórca antisemityzmu w Królestwie Polskiem, Jan Jeleński zmarł w bieżącym tygodniu. Ujadanie antisemickie rozpoczął broszurą zatytułowaną: „Niemcy, żydzi i my“. Już samo postawienie żydów obok Niemców wskazuje, w jakim duchu autor poprowadzić chciał i poprowadził swoje wywody. Duch ten wykazują i dalsze broszury Jeleńskiego i artykuły w „Wieku“. W założonej przez siebie „Roli“ zyskał bardzo silny szaniec dla antisemickiej kampanii, którą nie bez skutku do końca życia prowadził. Pod płaszczykiem dążenia do wyswobodzenia handlu i przemysłu z pod zależności żydowsko-niemieckiej siał nienawiść, która w naszych stosunkach w Królestwie więcej stanowczo przyniosła szkody, niż mogła przynieść iluzoryczna zresztą jego akcya ekonomiczna.

Nowy pomysł kolonizacyjny.

Ekspedycyi angielskiego towarzystwa „Ito“ (Jüdische Territorialistische Organisation), stojącego pod wpływem exsyonisty Izraela Zangwilla i zajmującego się od kilku lat puszukiwaniem za krajem nadającym się dla kolonizacyi większych rozmiarów, udało się odkryć pewien obszar ziemi na terytoryum tureckiem „Cyrenaica“, podłożony na wschodniej granicy Tripolisu. Zdaniem tego towarzystwa, okazuje się powyższy kraj dla celów kolonizacyi bardzo korzystnym, ileże stoi pod przychylnym żydom zarządem państwa tureckiego, oraz ze względu na sąsiędztwo Palestyny, którą terytoryaliści uważać jako centrum dążeń kolonizacyi. Na razie zatem oczekuje się wyniku dokładniejszych badań tamtejszych stosunków ekonomicznych. Zdaniem pewnego znawcy, nadaje się Cyrenaica właściwie dla hodowli bydła, zresztą jest to kraj prawie nieznany.

KOMUNIKATY.

Komunikat biura bezpłatnego pośrednictwa pracy

WE LWOWIE, UL. BERNSTEINA L. 12.

Wolne posady: dla praktykantów, praktykantek, terminatorów, krawczyń, magazynierów, subjektów handlowych i ochmistrzyni przy szkółce freblowskiej.

Poszukują pracy: kantorzyści. kantorzystki, pisarki na maszynie, nauczyciele i nauczycielki prywatne, malarze szyldów, piekarze, tokarze, kelnerzy, inkasami i służący biurowi.

Istniejący we Lwowie od dziewięciu lat dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes, zwraca uprzejmie uwagę na to, że sprzedaje losy także na spłaty miesięczne Kupujemy i sprzedajemy efekta lokacyjne. akcye, losy i monety. Kupony wypłacamy bez potrącenia. Naszym nakładem wychodzi dwutygodnik finansowy „Gazeta handlowa". Prosimy zżądać kalendarzyka bankowego, który przesyłamy darmo i opłatnie.

SCHÜTZ i CHAJES

302 *dom bankowy i kantor wymiany*

Lwów, Kopernika l. 5 (dom własny).

KINOTEATR URANIA w FILHARMONII.

Program 25. — Niedziela dnia 18 kwietnia (o godz. 4-tej i ½ do 8-mej wieczorem). Poniedziałek 19. kwietnia (popularne o godz. 4-tej pop., ceny zniżone). — U stóp gór Himalaya (prześliczne zdjęcie z natury). — Karkołomne sporty zimowe (Szwajcarya). — Na reducie (komedya francuska) — Strzała Amora (kolorowana feerya) Prawdziwa miłość wszystko wybacza (wspaniała sztuka w 15 obrazach — film artystyczny). i t d. Poniedziałek 19. kwietnia o godz. 4-tej popołud. przedstawienie popularne; prelekcya Inż. Libańskiego p. t.: „Wycieczka na planetę Mars" i t. d.

Colosseum Hermanów od 15-go do 1-go kwietnia.

SENZACYJNE NOWOŚCI!

Słynny paryski balet nadpowietrzny. — Wesoła wdówka z Sewilli, pantomina, przedstawiona przez 30 psów. — Lep na muchy, farsa ze śpiewami. Vitograph. Wspaniałe nowe obrazy. 10 wspaniałych numerów programu.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem.

Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 5. 304

KINEMATOGRAF-CINEPHON

we Lwowie, w Pasażu Mikolascha.

Codziennie przedstawienia od godziny 4 do 10 wieczorem.

Od soboty dnia 17 kwietnia. Senzacyjny program oryginalnych obrazów żywych, mówiących i śpiewających.

Oryginalne i jedyne zdjęcia Pathée Freres w Paryżu.

Co tygodnia nowy program. 303

TOWARZYSTWO PRAWNEJ OCHRONY PODATNIKÓW

we Lwowie, ul. Sienkiewicza l. 5, I. p.

załatwia z pomocą sił konceptowych, fachowo-wykształconych (byłych urzędników skarbowych)

zeznania do podatków osobisto dochodowego-rentowego, powsz. zarobkowego i t. d.

podania o wstrzymanie egzekucyi i zezwolenie na spłatę podatków i należytości stemplowych i prawnych.

rekursa przeciw wymiarom wszystkich podatków i należytości oraz we wszystkich sprawach karnych, podatkowych, konsumcyjnych i browarnianych.

Wpisowe 1 Korona, wkładka roczna 2 Koron. 331

DRUKARNA

i własny wyrób stampilij 306

I. FRIEDMANA

(dawniej M. W. Tauber)

WE LWOWIE

Pasaż Hausmana l. 2.,

wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — i po cenach przystępnych.

E. WEISRAUB i B. WEITMAN

KONCESYONOWANY 320

ZAKŁAD INSTALACYJNY

DLA URZĄDZEŃ

wodociągowych, światła gazowego, klozetów, łazienek etc.

Lwów, Kazimierzowska 39.

KAWIARNIA AMERYKAŃSKA Lwów, ul. 3. Maja l. 11.

Wspaniały pierwszorzędny lokal. Rendez-vous najlepszych sfer. Codziennie koncert kompl. muzyki wojskowej pod osobistem kierownictwem kapelmistrza. Znakomita kawa, herbata i inne napoje. Usługa skrzętna.

O liczne odwiedziny uprasza Zarząd. 318

ANTONI GODEK

Lwów, Kopernika 12 (Dom marmurowy)

MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEŃ MĘSKICH.

Magazyn stale zaopatrzony w wielki wybór najmodniejszych francuskich i angielskich towarów.

Łaskawe zamówienia uskutecznia jak najstaranniej terminowo i w najkrótszym czasie pierwszorzędnemi siłami fachowemi.

Ceny przystępne, krój angielski, wykonanie artystyczne. 332

Opalanie pieców ropą „HERMES"

Telefon 905.

SPÓŁKA Z OGR. ODPOW.

Lwów — ul. Kopernika 21

poleca najlepsze wypróbowane aparaty „HERMES" tudzież specyalnie przygotowaną i marką ochronną zastrzeżoną

„RPPĘ HERMES" 328

z bezpłatną dostawą do domu. — Demonstracye dla naszej publiczności odbywają się w biurach Towarzystwa „Hermes" oraz w fabryce pieców kaflowych W. Prof. J. Lewińskiego, Krzyżowa 42 i w Domu dla Ziemian. Kościuszki 1. Poszukuje się zastępców w miejscu i na prowincyi.

Telefon 905.

2 korony tygodniowo płacąc

ZĘBY

sztuczne nabyć można, jakoteż płytki, koronki i mostki aluminowe

w Zakładzie dentystyczno-technicznym JÓZEFA RAPPAPORTA, Lwów, Jagiellońska 2. 307

Pierwsza krajowa elektryczna Piekarnia
Franciszka Tabaczyńskiego

MARKA OCHRONNA

we Lwowie, przy ul. Bogusławskiego liczba 3

TELEFON Nr. 954. 308

urządzona przy uwzględnieniu najnowszych wynalazków tak co do techniki jakoteż hygieny.

Poleca i dostarcza w świeżym stanie o każdej porze dnia chleb, pieczywo białe i luksusowe.

Większym odbiorcom znaczny opust.

Sklepy własne: ul. Bogusławskiego l. 3, ul. Sykstuska l. 26, ul. Sobieskiego l. 21, ul. Łyczakowska 10, ul. Piekarska 22, ul. Zimorowicza 5, ul. św. Zofii 3, ul. Kazimierzowska 47 ul. Gródecka 51, ul. św. Stanisława 4. — **Zamówienia listownie lub telefonem Nr. 954**

Dostawiamy codziennie do mieszkań

MLEKO 309

w zamkniętych flaszkach

MLECZARNIA PRZEWORSKA

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie

ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

LWÓW ul. KILIŃSKIEGO (obok kawiarni wiedeńskiej).

Pierwsza galicyjska fabryka korków katalońskich

ZAŁOŻONA W R. 1877

L. J. MALEWSKI

Lwów, ul. Ormiańska l. 12.

Korki do beczek i butelek,

w najlepszej jakości i tańsze od zagranicznych 305

Drzewo korkowe, Koła do mielenia jagieł, Podeszwy i koreczki damskie.

Rok założenia 1782.

Pierwsza i najstarsza Fabryka

J. A. BACZEWSKI
c. k. dostawca nadworny

LWÓW

POLECA prawdziwe polskie wódki i najprzedniejsze **likiery.** 311

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
Bank hipoteczny
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie** a **dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313

N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy - -

w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.

Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.

Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj bruśków i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.

Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową.

Adres: **N. Katzner, Podwołoczyska.**

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra KAZIMIERZA LEWANDOWSKIEGO

Lwów, pl. Halicki l. 7. 314

nad kawiarnią centralną.

Protezy precyzyjne — operacye bezbolesne.

KAWIARNIA „MUZEUM"

Lwów, Łukasińskiego 4, naprzeciw Muzeum przemysłowego

poleca

znakomitą kawę, herbatę i inne napoje.

Czytelnia zaopatrzona w wielką ilość dzienników miejscowych i zagranicznych. 326

TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH
WE LWOWIE

ZAKŁAD USTAWOWY
EMERYTALNY ZASTĘPCZY

(Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3, hotel Zorza)

przyjmuje w swym dziale ustawowym ubezpieczenia obowiązkowe ustawowe (w normie ustawowej lub znacznie korzystniejszej) urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową — zaś w działach dobrowolnych ubezpieczenia emerytalne dobrowolne (aż do wysokości pełnych poborów służbowych) dalej kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty, wdowie i t. d.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu na każde żądanie. 325

Apteka pod „Złotą Gwiazdą"
i laboratorium chemiczne
PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 1.

poleca i wyrabia 316

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY
i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie indentyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfoguajacolowy

jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko flaszka 2 kor.

Syrup sulfoguajacolowy z kolą

kosztuje kor. 2.50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski — Do nabycia we wszystkich aptekach. — Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie. **Ostrzega się przed naśladownictwami.**

Na wiosnę!

Najmodniejsze parasolki, paski, kołnierzyki, krawatki, rękawiczki i gorsety brukselskie

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler
Lwów, ul. Halicka l. 20.

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 29. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.